

Agata Szendzikowska¹

**LASKA MARSZAŁKOWSKA
MACIEJA KAZIMIERZA SARBIEWSKIEGO
JAKO POGRZEBOWE KAZANIE PANEGIRYCZNE**

Pierwotnie panegiryk był retoryczną formą organizowania wypowiedzi. Pochwała (bywało, że wraz z komplementarną naganą) właściwa była rodzajowi okolicznościowemu, który obejmował oracje odnoszące się do czasu teraźniejszego i zawierające sądy formułowane jako własne opinie mówcy. Zarówno pochwały, jak i naganie właściwy był styl podniosły. Mowy okolicznościowe mogły dotyczyć bardzo różnorodnych zagadnień, a wypowiedzi te nie służyły przekonaniu słuchaczy, ale miały charakter popisowy i miały uświetniać zdarzenia najpierw o charakterze publicznym, a z czasem także prywatnym².

Tradycja wygłaszania mów wychwalających zmarłego wywodzi się z obrzędów pogrzebowych starożytnych Greków. Po złożeniu trumny do grobu rodzina i krewni gromadzili się w domu żałoby, by razem celebrować stypę pogrzebową. W obecności wszystkich wygłaszano mowę pochwalną na cześć zmarłego, która zwierać miała jedynie prawdę, gdyż kłamstwo uważano za rzecz niegodziwą³. Nie zachowały się przekazy świadczące o zwyczaju wygłaszania przemówień nad grobem. Wiadomo natomiast, że dla uczczenia poległych na polu bitwy wyznaczony obywatel miał zaszczyt wygłosić odpowiednią mowę ku czci zmarłych, która była wyrazem uznania dla ich męstwa i współczucia dla ich rodzin⁴. Tak było w przypadku bitwy pod Maratonem (490 p.n.e.), gdzie obywatelem wybranym przez państwo do wygłoszenia oracji był Perykles. We wstępie wyraził on swój pogląd o zwyczaju wygłaszania mowy pochwalnej. Stwierdził, iż mówca nie jest w stanie dać pełnej satysfakcji wszystkim zgromadzonym słuchaczom. Zawsze część z nich uzna słowa pochwały za przesadzone, a część za nazbyt skąpe, nie oddające należycie zasług poległych:

Wielu z tych, którzy z tego miejsca przede mną przemawiali, chwaliło tego, kto wprowadził zwyczaj wygłaszania mów na pogrzebie, gdyż piękną jest rzeczą czcić

¹ Uniwersytet Łódzki.

² M. Korolko, *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 1998, s. 52.

³ L. Winniczuk, *Ludzie zwyczaje i obyczaje starożytnej Grecji i Rzymu*, Warszawa 1983, s. 459.

⁴ *Ibidem*, s. 460-461.

słowem poległych na wojnie. [...] Trudno jest bowiem zachować umiar w takim przedmiocie, gdzie z trudem tylko można przekonać słuchaczy o prawdzie swoich słów. Słuchacz bowiem życzliwy i znający wypadki łatwo może uważać, że w stosunku do tego, co wie i czego sobie życzy, przemówienie jest zbyt skromne; natomiast nie znający sprawy słyszą o czymś przerastającym jego własne możliwości skłonny jest z zawiści uważać, że pochwały są przesadzone [...]

Nie można oczywiście odmówić Peryklesowi racji. Postawiona przez niego teza zachowuje świeżość i aktualność również w odniesieniu do twórczości epok następnych, w tym barokowej liryki panegirycznej. Jak wiadomo mało jest w dobie staropolskiej gatunków tak bardzo otwartych na zachwyty⁶. Warto również zwrócić uwagę na pewne próby przeprowadzane przez autorów panegiryków funeralnych doby barokowej, mające na celu zdyskredytowanie wychowawczej roli *laudatio personae* poprzez osłabienie wartości pochwał i sprowadzenie ich do roli wyświechtanych komunałów⁷. Bowiem dużo czasu minęło do Peryklesa do Sarbiewskiego, a w dobie baroku ukształtowała się taka forma wypowiedzi panegirycznej, która programowo zakładała przesadę w kreowaniu postaci bohatera panegiryku, a nawet swego rodzaju obłudę.

Z tradycji antycznej zaczerpnięto oczywiście nie tylko zwyczaj wygłaszania mów funeralnych ale również w lwiej części zaadaptowano elementy obrzędu pogrzebowego⁸. Ideologia sarmacka w połączeniu z kulturą duchową i obyczajami siedemnastowiecznej Polski stworzyły zjawisko określane jako sarmacka *pompa funebris*. I choć polskie uroczystości pogrzebowe podobne były do tych celebrowanych w całej Europie, należy tu wspomnieć o rozbieżnościach związanych głównie z rozmachem i bogactwem ceremonii. Jak donosi Juliusz Chrościcki, na taki pogrzeb jaki we Francji przysługiwał książętom krwi i dostojnikom państwowym, silił się w Polsce każdy średnio zamożny szlachcic⁹.

Skłonność do wystawności i rozrzutności mających na celu wywarcie wrażenia niezwyklego splendoru sprawiają, że staje się jasnym, iż egzekwie celebrowane w dobie Rzeczypospolitej szlacheckiej służyć miały nie tylko duszy zmarłego. Ich zadaniem było ukazywanie go jako obywatela, bohatera,

⁵ Tukidydes, *Wojna peloponeska*, Warszawa 1988, s. 105.

⁶ D. Künstler-Langner, *Od zachwyty do pochwały. O staropolskich postawach panegirycznych*, [w:] *Kłamstwo w literaturze*, red. Z. Wójcicka, P. Urbański, Kielce 1996, s. 20-23.

⁷ R. Krzywy, *Aspekt panegiryczny twórczości Samuela Twardowskiego*, [w:] *Wielkopolski Maro. Samuel ze Skrzypny Twardowski i jego dzieło w wielkiej i małej Ojczyźnie*, red. K. Meller, J. Kowalski, Poznań 2002, s. 106.

⁸ J.A. Chrościcki, *Pompa funebris. Z dziejów kultury staropolskiej*, Warszawa 1974, s. 26.

⁹ *Ibidem*, s. 43-44.

patriotę. Misterium pogrzebowe przekształciło się więc w swoistego rodzaju teatr żałobny. Zgodnie z sarmackim obyczajem, uroczystość pogrzebowa w równym stopniu co zmarłemu służyć miała żywym, a rodzina oraz krewni zmarłego nie szczędzili pieniędzy i czasu, aby jak najokazalej pochować swych bliskich.

Szczególnie w dobie baroku pogrzeby stawały się coraz bardziej uroczyste, by z biegiem czasu nabrać charakteru wręcz widowiskowego¹⁰. Należy zaznaczyć, że przepych oraz okazywanie wspaniałości swego rodu było podstawą świadomości ówczesnych zamożnych warstw społecznych. Uroczyste pożegnanie członka swego rodu lub przyjaciela było zgodne z sarmackim stylem życia, który dla ówczesnego społeczeństwa był wartością najwyższą. Władysław Łoziński bardzo trafnie określił specyfikę ówczesnych ceremonii pogrzebowych:

Każdy pogrzeb wielkiego stylu łączył się z ceremoniami, które były wspaniałym i wstrząsającym widowiskiem, a miały symbolizować dostojność zmarłego i majestat śmierci¹¹.

Wszystko, co dotyczyło ceremonii planowane było i realizowane z wielkim rozmachem. Po śmierci ciało przebierano w strój reprezentacyjny, przenoszono do kaplicy pałacowej lub wcześniej do okolicznościowo udekorowanej sali. Po ukończeniu przygotowań w kościele, w uroczystym pochodzie sprowadzano ciało do wyznaczonego miejsca. W dzień, gdy miało być złożone do grobu, w kościołach lub na cmentarzach rozdawano wiersze a następnie odbywały się uroczystości przy trumnie. Kolejnego dnia, już po uroczystości pogrzebania ciała odbywały się egzekwie z panegirycznym kazaniem.

Takim właśnie tekstem jest *Laska marszałkowska* Sarbiewskiego, który poświęcił panegirykowi także parę uwag teoretycznych. Uczony usytuował ten gatunek pośród form poezji sylwicznej wskazywał na następujące cechy gatunku:

- są to [...] pieśni wygłaszane przed licznym gronem słuchaczy lub przynajmniej odpowiednio do wygłoszenia przed nim,
- składają się z rozmaitych motywów i pochwał czerpanych z różnych punktów widzenia,

¹⁰ M. Kosman, *Litewskie kazanie pogrzebowe z pierwszej połowy XVII w.*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1972, t. 11, s. 87.

¹¹ W. Łoziński, *Życie polskie w dawnych wiekach*, Lwów 1931, s. 127.

- zawierają one najczęściej pochwały książąt lub bohaterów za ich całe dotychczasowe życie, bądź też za jakąś ich część [...], lecz także przedmiotów nieożywionych, a tym więcej stworzeń żywych¹².

W uwagach ogólnych na temat sylw teoretyk dodawał, że reprezentujące je gatunki bliskie są sztuce oratorskiej, a zasadniczo różne od poezji epickiej, które wyróżniają się jednością fabuły¹³. Ponadto, w przypadku pochwał ludzi, mają za przedmiot żywych lub niedawno zmarłych. Za modelowe realizacje utworów panegirycznych Sarbiewski uznawał twórczość Klaudiana oraz Stacjusza¹⁴.

W rozważaniach jezuickiego preceptora panegiryk to zatem gatunek poezji sylwicznej, wymieniany obok takich form, jak na przykład epitalamium, hymn czy epicedium, a zatem wśród gatunków, które również kojarzone są z pochwałą osób. W innych poetykach współczesnych Sarbiewskiemu *panegyrica poesis* to z kolei kategoria nadgatunkowa, obejmująca różne formy komemoracyjne¹⁵. Status panegiryku nie był zatem do końca ustalony¹⁶. Mimo iż termin odnosił się do jakiegokolwiek pochwalnego opisu, to jednak szczególne miejsce przyznać należy panegirykom ku czci ludzi, które spełniały w dawnym życiu literackim niebagatelne funkcje społeczne¹⁷.

Moment wygłoszenia kazania pogrzebowego jest punktem przejścia pomiędzy historią doskonałych przodków, a terażniejszością zebranych słuchaczy. Obraz przeszłości zostaje wyidealizowany, idzie z nim w parze laudacja konkretnej osoby¹⁸.

Kazanie *Laska marszałkowska* autorstwa światowej sławy poety polskiego, jezuita, kaznodziei nadwornego Władysława IV, Macieja Kazimierza Sarbiewskiego, poświęcone jest pamięci marszałka wielkiego litewskiego Jana Stanisława Sapiehy. W latach 1599-1603 pobierał Sapieha nauki u jezuitów w Akademii Wileńskiej, następnie w latach 1603-1605 w kolegium jezuickim w Braniewie. Dalszą naukę kontynuował za granicą. Do kraju powrócił w roku

¹² M.K. Sarbiewski, *O poezji doskonałej, czyli Wergiliusz i Homer (De perfecta poesi, sive Vergilius et Homerus)*, przeł. M. Plezia, oprac. S. Skimina, Wrocław 1954, s. 246-247 (ks. IX, rozdz. 9).

¹³ *Ibidem*, s. 236.

¹⁴ *Ibidem*, s. 246.

¹⁵ T. Michałowska, *Staropolska teoria genologiczna*, Wrocław 1974, s. 182.

¹⁶ T. Bieńkowski, *Panegiryk a życie literackie w Polsce XVI i XVIII w.*, [w:] *Z dziejów życia literackiego w Polsce XVI i XVII wieku*, red. H. Dziechcińska, Wrocław 1980, s. 183-196.

¹⁷ R. Krzywy, *op.cit.*, s. 99 – 107.

¹⁸ A. Nowicka-Struska, *Klio znaaczy chwalić. Historia, czasy i ludzie w siedemnastowiecznych pogrzebowych kazaniach karmelitańskich*, [w:] *Karmelici bosci w Polsce 1605-2005. Księga jubileuszowa*, red. Cz. Gil, Kraków 2005, s. 49-105.

1608, by w roku następnym zostać przyjętym na dwór Zygmunta III Wazy. W 1621 roku został mianowany marszałkiem wielkim litewskim. W tym też czasie zaprzyjaźnił się z królewiczem Władysławem (późniejszym Władysławem IV Wazą). Opowiadał się za zwiększeniem wysiłków w zajęciu przez Władysława tronu moskiewskiego, prewencyjnej likwidacji chanatu krymskiego oraz jak najszybszemu rozwiązaniu problemu szwedzkiego na drodze pokojowej. W latach 1611-1625 co najmniej sześciokrotnie posłował na sejm. Zmarł 10 kwietnia 1635 roku w Lachowiczach. Wygłoszone na jego cześć kazanie pogrzebowe ukazało się drukiem w 1635 roku¹⁹.

Owo kazanie nie było pierwszym utworem literackim dedykowanym Janowi Stanisławowi przez Sarbiewskiego poetę. Zaślubiny Jana Stanisława Sapiehy z Anną Scholastyką Chodkiewiczówną Akademia Wileńska postanowiła uhonorować panegirykiem *Hymendora...* napisanym w znacznej części właśnie przez Sarbiewskiego²⁰.

Jak przystało na teoretyka literatury, Sarbiewski pisząc swe kazanie na śmierć Jana Stanisława Sapiehy, zbudował je, zachowując główne składniki kompozycyjne, postulowane przez podręczniki retoryki. Prezentuje tu typ oratorstwa popisowego, ukazując daleko posunięte *intellectio* (rozumienie) podejmowanego tematu. Wierny zasadzie *inventio* w swej mowie wydobywa istotę sprawy, przyporządkowuje jej przedmiot, do odpowiedniego typu wypowiedzi używając właściwego typu argumentacji i stylu mowy.

W utworze można zatem wyodrębnić podstawowe wyznaczniki kompozycyjne mowy retorycznej, czyli: wstęp (*exordium*), opowiadanie (*narratio*), dowodzenie (*argumentatio*), polemika (*confutatio*), zakończenie (*epilogus*)²¹.

We wstępie poeta podnosi problematykę, która będzie spoiwem i trzonem całej mowy – odwołuje się do zwyczaju będącego nieodłącznym elementem *theatrum funebris*, czyli niszczenia, łamania symboli władzy: tutaj oczywiście laski marszałkowskiej²². Zwraca uwagę słuchaczy na kruchość ludzkiej egzystencji i władzy na ziemi. Przypomina, że nawet majestat najpotężniejszego władcy nie jest w stanie ochronić go przed śmiercią. Słusznie zauważa również za Seneką, że *nemo unquam mortalium erravit ad sepulchrum*²³ (nikt ze śmiertelnych nigdy nie zbłądzi do grobu). Autor stosując zabieg o charakterze

¹⁹ Jan Stanisław Sapieha [hasło] [w:] Wikipedia [on-line], dostępny w Internecie: http://pl.wikipedia.org/wiki/Jan_Stanis%C5%82aw_Sapieha [data dostępu 24.05.2013].

²⁰ H. Lulewicz, *Jan Stanisław*, [w:] *Dom sapieżyński*, red. E. Sapieha, Warszawa 1995, s. 251-260.

²¹ J. Ziomek, *Retoryka opisowa*, Wrocław 1990, s. 78-123.

²² J.A. Chrościcki, *op.cit.*, Warszawa 1974, s. 52.

²³ B. Nadolski, *Mowy staropolskie*, Wrocław 2005, s. 293.

parenetycznym, przykuwa uwagę odbiorcy. Realizuje *exordium* w formie *insinuatio*, odwołując się wprawdzie nie do żalu po stracie zmarłego, ale do jednoczącego strachu przed nieuchronnym końcem żywota ludzkiego. Dąży do wywołania u czytelnika życzliwości i uwagi, ale w sposób pośredni, poprzez odwołanie się do emocji podświadomych odbiorcy²⁴.

Następnie przedstawia pogrążoną w żałobie rodzinę Sapiehów, przepelnionych bólem króla Władysława IV, senat, dostojników, rycerstwo. Zaznacza jednak natychmiast, że nie sam żal powinien wypełniać serca żałobników, ale również i duma, gdyż Jan Stanisław Sapieha obdarowany łaską władzy pośrednio od króla, a bezpośrednio od Boga wspierał świat polityki i poległ, trwając godnie w swej służbie.

Od *exordium* przechodzi płynnie Sarbiewski do *narratio*. Od tego miejsca autor z coraz większą częstotliwością i natężeniem chwalić będzie Sapiehę. Komplementuje go, wyliczając jego liczne przymioty, przywołując zasługujące na podziw fakty z życia zmarłego. Rozpoczyna jednak ten proces od wskazania zalet rodziny sapieżyńskiej, dowodząc, iż jedynie mocne i silne drzewo do jakiego porównuje tę rodzinę, rodzi zdrowe owoce. Poeta przywołuje młodość Jana Sapiehy, wspomina jego edukację, podróże i pierwsze kroki stawiane na arenie politycznej. W takich między innymi słowach mówi o zmarłym:

Nie tylko urodzeniem wysokim był Scypionem²⁵, był podporą chwiejącej się często ojczyzny i Kościoła Bożego²⁶.

oraz

Nie było historyka, polityka, krytyka, którego by nie przewertował; nie było znacześniejszego w Europie języka, którego by prędko nie pojął²⁷.

Przedstawia zmarłego jako wzór godny naśladowania. Porównanie do rzymskiego wodza Scypiona niesie ze sobą jasny przekaz: Sapieha nie tylko dorównywał mu męstwem i talentem wojskowym, ale również był człowiekiem tak wybitnym, że należy stawiać go w równym rzędzie jedynie z najdzielniejszymi i najbardziej uznanymi osobistościami.

²⁴ P. Zumthor, *Retoryka średniowieczna*, [w:] *Retoryka*, red. M. Skwara, Gdańsk 2008, s. 105-107.

²⁵ Publiusz Korneliusz Scypion Afrykański Starszy (235-183 p.n.e.), sławny wódz rzymski z okresu II wojny punickiej. Pomimo młodego wieku uczestniczył w bitwie nad rzeką Ticinus (218 p.n.e.). W bitwie pod Kannami w roku 216 p.n.e. wyróżnił się jako trybun wojskowy. Zajmował ważne miejsce w życiu politycznym Rzymu, również w senacie.

²⁶ B. Nadolski, *op.cit.*, s. 301.

²⁷ *Ibidem*, s. 302.

Sarbiewski w sposób zwięzły, jasny i spójny popiera licznymi przykładami swe sądy o zmarłym, umacnia każdy komplement i pełne uznania pochwały, przywołując fakty z działalności społecznej bądź politycznej. By kreacja bohatera mogła uchodzić za pełną autor podkreśla również przymioty umysłowe marszałka. Świeci więc on przykładem jako mądry i rozważny polityk, człowiek uczony i rządny wiedzy.

[...] samą tylko miłością chrześcijańską i litością nad utrapionymi sobie wrodzoną wzbudzony, własnym na prawa kosztem i potęgą pańską ratował²⁸.

jak również:

[...] wielu już na śmierć skazanych wykupił, a mianowicie w Wilnie osadzonego młodziana nieznanego, już na plac krwawy osadzonego, przeciwną stroną tysiącem złotych ubłagawszy, od śmierci wyswobodził²⁹.

Autor nie zapomina oczywiście o jakże ważnym aspekcie, jakim są cnoty duchowe. Sapieha jako doskonały dowódca, polityk dbający o dobro swej ojczyzny musi nosić w sercu Boga i miłość do bliźnich. Dopiero, gdy ujrzymy go miłosiernym, litościwym i łaskawym będziemy mogli utwierdzić się w przekonaniu, że jest to postać bez skazy.

Otrzymany efekt przesadni, wyolbrzymienia, jest rezultatem współdziałania odpowiednio dobranych przez Sarbiewskiego tropów i figur, szczególnego doboru ekspresywnego słownictwa. Hiperboliczność w utworze ma sprawiać wrażenie silnego zaangażowania emocjonalnego mówcy i ma podobną reakcję wywołać u odbiorcy.

Widzimy tu również coraz wyraźniej rysujący się koncept barokowy. Twórca odwołuje się już nie tylko do porównań elementów kontrastowych, np. rzeczy przemijających z wiecznymi, ale umieszcza dość rozbudowane anafory oraz nasila zabieg hiperbolizacji, przejawiając coraz bardziej zalety Jana Sapiehy.

Dźwigał tą wielmożną zaiste chleba i kosztu własnego podporą miłą ojczyznę [...] Jan Stanisław Sapieha [...] marszałek, wspierał wszystkie jej zewnątrz ściany i wszystkie wewnątrz filary. Dźwigał ścianę wschodnią od Moskwy przy Zygmuncie III [...], cały pułk w smoleńskim oblężeniu po wielkiej części chlebem swoim i szczodrobliwością prawie pańską zadzierżywając³⁰.

²⁸ *Ibidem*, s. 304.

²⁹ *Ibidem*.

³⁰ *Ibidem*, s. 309.

Argumentatio przedstawia zmarłego jako pół-boga niemal. Trudno wprost wyobrazić sobie jak władca, państwo, Kościół, poddani poradzą sobie bez tak nieocenionej i niezbędnej podpory. Wreszcie jak Rzeczypospolita będzie funkcjonować bez jego czujnego i możnego wsparcia.

O, wielkaż to, jasnie wielmożni panowie, ojczyzny podpora, pożądny o swym własnym chlebie buzdygan pułkowniczy i regimentarski! Hetman ludu Bożego, Mojżesz, tąż łaską mannę z nieba zwabił i wojsko żydowskie nakarmił, tąż wodę z opoki wybił i Izraelczyków napoił, tąż regimentował [...] ³¹

Sarbiewski pamiętając o stosowności etycznej i moralnej tekstu, stara się nadać autorytet temu, co zostało powiedziane już wcześniej ³². W tym celu konstruuje wypowiedź, powołując się na uznane autorytety (cytaty, dewizy, przysłowia), stosuje przykłady dydaktyczne i porównawcze, przytacza *argumenta* (dowody), które określają perspektywę, w jakiej przedstawiane są postaci i wydarzenia.

W naturalny sposób *confutatio* jest integralną częścią całości kazania i nie można wyodrębnić go jako elementu samodzielnego. Nacisk położony zostaje raczej na atrybuty niż na samą postać.

Panegiryczne przemówienie pogrzebowe było jednym z elementów obrzędu *pompa funebris* i miało na celu gloryfikację, oddanie czci zmarłemu w formie opisu zdolnego panegirysty. Twórca owej mowy przedstawia zmarłą osobę w jak najlepszym świetle, przekłamuje fakty, podkreśla zalety a pomija wady. Eksponując jedynie czyny godne pochwały i naśladowania, a przemilczając postęпки niegodne, tworzy mistyfikację, oderwaną od realiów wizję życia Sapiehy, który ma być modelem idealnego członka swojej grupy społecznej – uznanym autorytetem w każdym aspekcie. Autor wznosi się na wyżyny swego kunsztu poetyckiego i oratorskiego, wywyższając zmarłego, nadaje mu *immortalitas* (nieśmiertelność) w niegasnącym blasku chwały.

Nie wspomina więc o przedkładaniu prywatnych interesów nad obowiązki na dworze królewskim, miernych zdolnościach dowódczych (które pociągnęły za sobą klęskę w walce, a co za tym idzie ludzkie istnienia) oraz w końcu o oskarżeniu o rzucanie czarów, jakie rzucił Jan Sapieha na żonę popa Rainę Hromyczynę. W wyniku procesu w końcu 1631 roku kobieta została spalona na stosie ³³.

Oczywiście mowa kaznodziejska rządziła się zalecanym przez Kwintyliana paradygmatem: *docere, movere, delectare* (nauczać, bawić, wzruszać), a tyczyło się to zarówno słuchacza, jak i czytelnika. Nie było w niej więc miejsca na poruszanie

³¹ *Ibidem*, s. 310.

³² P. Zumthor, *op.cit.*, s. 108.

³³ H. Lulewicz, *op.cit.*, s. 257.

tematów tak nieprzyjemnych, jak wspomniane wyżej. W owym czasie kaznodzieja stawał się za pomocą wielu środków artystycznych *quasi* wykładnikiem Bożych planów i tajemnic, a jego perswazja stylistyczna zależna była od poruszanej tematyki, konwencji czy grona słuchaczy. Mowa pogrzebowa była odpowiedzią na zapotrzebowanie społeczne. Śmierć przedstawiciela prominentnego rodu musiała, zgodnie z konwencją, wiązać się z godnym pogrzebem, apologizacją życia oraz dokonaniom zmarłego stworzoną i wygłoszoną przez wybitnego autora.

Dlatego trzymając się stylistyki stosowanej przez autora kazania, pamiętając o celu mowy, w której środki stylistyczne podporządkowane są panegiryzacji postaci Jana Stanisława Sapiehy, przejść możemy do *epilogus* – czyli zakończenia. Pełni ono, jako zamykająca część dzieła, podwójną funkcję. Zawiera kończące opowiadanie podsumowanie oraz równocześnie zwrot bezpośredni do czytelnika, który obliczony jest na wzbudzenie w odbiorcy konkretnych uczuć – niesie pocieszenie i wsparcie żałobnikom. Poeta przywołuje jeszcze krótko nieskalany wizerunek sprawiedliwego, szczodroliwego marszałka i zwracając się do zebranych, zapewnia ich o tym, że jego dusza zazna spokoju w Niebie.

Adresatem kazania było w pierwszej kolejności środowisko związane ze zmarłym, czyli pewne ograniczone audytorium zebrane na uroczystościach pogrzebowych. Jednak w wypadku druku krąg odbiorców znacznie wzrastał. *Laska marszałkowska* wydana została jeszcze w 1635, czyli w roku śmierci Jana Stanisława Sapiehy. Dzięki temu, wykreowane przez Sarbiewskiego pochlebne kazanie miało zyskać duży zasięg odbioru. O uczciwości i męstwie Sapiehy mieli usłyszeć i pamiętać nie tylko mu najbliżsi, ale i zupełnie obcy ludzie. Jego wyidealizowany wizerunek miał żyć w ich sercach i dać mu prawdziwą nieśmiertelność.

Jak wiemy postawa panegiryczna sprzyjała prawdopodobieństwu w odtwarzaniu życia bohatera, lecz reguły *laudatio* najczęściej wiodły mowę do labiryntu fikcyjnych dróg i zasług. Dlatego w opisie jego i charakterystyce przeważały estetyzująca idealizacja czy amplifikacja cnót i czynów. Ponadto postawa panegiryczna zakładała wyrażanie, ukazywanie piękna – dlatego też być może wykluczała ukazywanie postaci i drogi życiowej zmarłego z jego wszystkimi negatywnymi postępkami i złymi cechami³⁴.

Darem panegirysty było słowo, ale słowo w służbie misji – w tym wypadku mającej na celu przedstawienie zmarłego w jak najlepszym świetle i pocieszeniu nieutulonych w żalu krewnych i bliskich. Dlatego w zgodzie ze starożytną regułą przypisywaną bądź Chilonowi (Diogenesowi Laertiosowi), bądź Solonowi (Plutarchowi) – *de mortuis aut bene, aut nihil* (o umarłych dobrze albo wcale <mów>).

³⁴ D. Künstler-Langner, *op.cit.*, s. 31.